

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 80 "
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 a.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.
 Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:
 Dnia: Piotra Katedry.
 Dnia: Popielec.
 Dnia: Macieja Ap.

Grecko-katolickie:
 Charalampija.
 Własyja mucz.
 Meletya arch.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 03 m.
 Zachód „ o 5 „ 26 „
 Barometr 761. Śnieżno.

Od Administracji.

Dla Szan. Prenumeratorów Kurjera uzyskali obniżenie cen ilustracji do powieści H. Sienkiewicza „POTOP“, a mianowicie:

Za format duży:

Serja I. 3 zlr. — ct. zamiast 4 zlr. — ct.

Za format mały:

Serja I. 2 zlr. 25 ct. zamiast 3 zlr. — ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę należy nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, pod adresem Administracji Kurjera Lwowskiego (Akadem. l. 3).

Serja pierwsza wyszła już i przygotowana jest do rozesłania zamiejscowym jak również do odebrania w Administracji dla miejscowych abonentów ilustracji do powieści „Potop“.

W sprawie zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych.

Liczne koło członków zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych w Galicji przeszło na ręce dyrekcji teatru w dniu walnego zgromadzenia, które ma się odbyć 21go b. m. w Krakowie, następujące podanie, proponujące reformę jego zadań i celów w kierunku praktycznym. Podanie to brzmi:

„Szanowna Dyrekcjo!
 Towarzystwo sztuk pięknych pierwotnie w Krakowie na wzór zagranicznych tego rodzaju instytucyj założone — wprowadziło za przykładem tychże premie dla swych członków, w celu zainteresowania szerszej publiczności i pozyskania jak największej ilości członków. Nie da się zaprzeczyć, że środek ten okazał się bardzo praktycznym i przyczynił się wielce do rozwoju Towarzystwa. Premie te miały pewien powab, póki były nowością i przyczyniały się rzeczywiście do rozszerzenia zmysłu dla sztuki — zmuszając niejako nieuczelną dla niej ludzi do ozdabiania mieszkań i pustych ścian reprodukcjami artystów naszych. Od kilkunastu wszakże lat stosunki zmieniły się zupełnie. Twórczość ducha polskiego, objawiająca się w pierwszej połowie bieżącego stulecia utworami całej plejady naszych wieszczów, poczęła przybierać po kilkunastoletnim uspieniu inną formę. Zamilkli mistrze słowa — zjawili się mistrze pędzla. Dziełami swymi stwierdzili i stwierdzają oni w obec całego świata, że „Wystawy obrazów rzecz już można „szkoły polskiej“ rozbudziły zapał dla sztuki i ukształciły smak publiczności do tego stopnia, iż śmiało rzecz możemy — że poziom wykształcenia w kierunku artystycznym jest wyższym u nas w klasie inteligencji, aniżeli w ościennych narodach. Wyrobił się nawet zmysł krytyczny — a ofiarą jego padają przedewszystkiem premie zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych, które — z wyjątkiem sztuczów Redlicha — nie mają żadnej artystycznej wartości, bo są tylko słabymi reprodukcjami zacierającymi piękność oryginałów i drażniącymi tylko poczucie piękna. Poznikały też one ze ścian mieszkań szlacheckich i mieszkań miejskich — i buntują się w schowkach nie widząc światła dziennego; — toż samo stanie się i z albumami obecnie wprowadzonymi; — któż bowiem posiadający poczucie piękna może bez wstrętu spokojnie patrzeć na ostatnie chromolitografie akwareli Giersona i na te okropnie oczy zakochanej pary Herculów? Na premie te wychodzi Towarzystwo kilkanaście tysięcy guldenów rocznie, wychodzą one za granicę i wspierają nie sztukę polską, lecz niemiecki przemysł rękodzielniczy — czyż

to jest celem polskiego Towarzystwa sztuk pięknych? Groszem polskim z taką biedą zebrany — żywymy niemieckich rzemieślników, a zapominamy o przyszłych polskich artystach, patrząc na nędzę uzdolnionej młodzieży naszej — malarstwu i rzeźbie poświęcającej się.

Nie wątpimy, że szanowna dyrekcja niejednokrotnie wszystkie te uwagi dawno już w gronie swem podnosiła — że one pierwiej nasunęły się członkom dyrekcji — aniżeli podpisanym — obawa jednak przed zmianami wstrząsającymi częstokroć istnieniem instytucji, wstrzymuje zapewne szanowną dyrekcję od wprowadzenia zmian radykalnych. Przewrotność ta była chwalebna jak długo inne niebezpieczeństwo Towarzystwu nie zagrażało — a tem jest: zniechęcenie członków inteligentnych Towarzystwa, do przeżytej — niegdyś dobrej, dziś już szkodliwej — rutyny, która pociągnie za sobą wystąpienie wielu członków z Towarzystwa a następnie upadek jego.

Aby tej smutnej ostateczności uniknąć proszą podpisani:

Szanowna dyrekcja raczy ogólnemu zgromadzeniu na 27. lutego zwołanemu przedłożyć następujące wnioski do uchwały:

- 1) Udzielanie członkom Towarzystwa sztuk pięknych bezpłatnych premij ustaje w przyszłości — natomiast,
- 2) fundusze przeznaczone dotychczas na produkcję premij za granicą — użyte zostaną na zakupno dzieł sztuki artystów naszych i początkowych prac zdolniejszych uczniów malarstwa i rzeźbiarstwa — w celu powiększenia ilości przedmiotów do rozlosowania przeznaczonych“.

Nie wątpimy ani chwili, że większa część członków obecnych na walnym zgromadzeniu cświadczy się za propozycją zawartą w tem podaniu, ileż w ten tylko sposób Towarzystwo spełnić będzie mogło swe zadanie, dając szersze poparcie artystom, a członkom łatwiejsze prawdopodobieństwo wygranej.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Agitacja wyborcza w Wielkopolsce ze strony niemieckiej prowadzi się energicznie, a czynni są w niej nadewszystko urzędnicy. Popierają oni kandydatów stronnictwa konserwatywnego. Żandarmi rozdają odezwy — a i nauczycieli do tego używają, jak niemniej do rozdawania karteczek.

W Prusach Zachodnich dzieje się toż samo. W tym względzie *Gazeta Toruńska* pisze, co następuje:

Sława landratów w agitacji wyborczej nie pozwala spać i innym organom rządowym. W tym celu wystosował królewski inspektor szkolny Schröter z Torunia rozporządzenie do nauczycieli swego okręgu, które w następujący sposób się kończy:

„Mam zaufanie, że skoro Jego Cesarska Mość rozwiązał parlament, który przez odrzucenie septennatu, chciał w miejsce armji niemieckiej armję parlamentarną stawić i przez to prawo konstytucyjne cesarza uszczuplić i skoro cesarz nowe wybory przeprowadzić nakazał, nie będzie dla Pana wątpliwem, na kogo w dniu 21. b. m. masz głosować“.

Ciekawą jest odezwa komitetu wyborczego niemieckiego w powiecie wejherowskim, którą przedrukował kartuski *Kreisblatt*, w rubryce rozporządzeń władzy powiatowej, w której między innymi czytamy:

„Na zmartwienie nasze głosował dotychczasowo wy reprezentant okręgu naszego (p. Antoni Kalk-

stein) przeciw projektowi zjednoczonych rządów, projektowi, który nawet głowa rzymsko-katolickiego kościoła poleciła przyjąć tej partji, do której nasz poseł należał. Komitet poleca dlatego wybór właściciela i majora pozasł. Röhriga z Wysiczyna.

Podobne kłamstwa na nic się nie przydadzą, a Kaszubi nasi na lep taki nie pójda, jeno kandydata naszego p. A. Kalksteina z Pluskowęs wybiorą“.

I u nas też odezwy takie i podobne żadnego skutku nie wywrą, nasi wyborcy wszędzie głosować będą na kandydatów przez władze nasze wyborcze wskazanych.

Komitet wyborczy frakcji centrum w Prusach Zachodnich ogłasza odezwę do wyborców, w której podaje kandydatów naszych polskich, jako swoich kandydatów i ogłasza prócz tego kandydatów swoich na okręgi wyborcze: elbląsko-malborgski p. Hansa v. Reibnitz-Heinrichsau; gdański zamiejski: właściciela A. Meya w Wotzlaff; gdański miejski: prałata Landmessera z Gdańska; sztumsko-kwidziński: sędziego Spahna z Kwidzyna; człuchowsko-złotowski: dziekana Neumanna z Hammersztynu; wałecki: prałata Friskego z Zippnow.

Kończy odezwę swą tak:

„Komitet wyborczy wzywa wszystkich katolików, ażeby w obec ważności obecnych wyborów wszyscy wyborcy bez wyjątku swego obowiązku dopełnili i wszelkimi siłami na dobry przebieg wyborów oddziaływali. Nasi kandydaci (tj. niemieccy) są równocześnie kandydatami frakcji centrum.

Odezwa kończy się:

Z Bogiem za prawdę, wolność i prawo!“

Tym sposobem w Prusach Zachodnich na 13 posłów, kandydatów Polaków jest 7, a Niemców (centrum) 6. Polaków kandydatów na posłów podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów pisma naszego.

Pruska agitacja wyborcza.

Nowa Reforma jako *curiosum* zamieszcza nadesłany do redakcji plakat, ogłoszony w polskim i niemieckim języku, a zawierający odezwę do wyborców szląskich okręgów wyborczych Katowice i Zabrze, aby głosowali za kandydatem rządowym. Zamieszczamy, pisze *N. Reforma*, ten ciekawy dokument w całości i bez zmiany, z wszystkimi błędami języka i z wszystkimi... kłamstwami, jakich się pruska agitacja wyborcza dopuszcza, ażeby oślamucić lud polski.

Oto owa odezwa:

Do Wyborców Okręgów Katowice i Zabrze.

Reichstag został rozwiązany, ponieważ tegoż członkowie nie chcieli udzielić Rządowi środków ku wzmocnieniu naszej armji na lat 7, odpowiednio do wzrostu ludności i odpowiednio do niebezpiecznego stanu naszej Ojczyzny.

Służba wojenna nie ma być zmienioną, tylko ma być znowu daną Państwu możność, jako przedtem było, pociągnięcia wszystkich zdolnych do służby wojskowej rekrutów jako żołnierzy i jako obrońców ojczyzny.

Najjaśniejszy Cesarz i Jego doradcy spodziewają się z tak wzmocnioną armią utrzymać tak pożądany naszej ojczyźnie, jako i całej Europie pokój.

Naprzeciw temu wprowadzie uznała większość obecnie rozwiązanego Reichstagu potrzebę wzmo-



cnienia armji, ale chce dać na to potrzebne koszty na 3 lata.

Rząd uznaje ten czas za krótkim do nowo formacji potrzebnych bataljonów i przeto rozpisaniem zostały nowe wybory, aby od nowego Reichstagu otrzymać dla nowych części wojska środki na 7 lat.

My mieszkańcy pogranicznych okęgów nie możemy się wahać, po której mamy stanąć stronie wśród tego wyborczego zatargu. Po jednej stronie mamy utrzymanie pokoju i przytem pewny zarobek, po drugiej stronie grozi nam przez naszych nieprzyjaciół przygotowana wojna z wątpliwym wynikiem.

Nawet pomyślna wojna pociągnęłaby za sobą w tutejszych okęgach jako przy granicy i wśród ważnych komunikacyjnych dróg najcięższe ofiary, niejedna gruba, huta in fabryka byłyby zmuszonemi zawiesić swą działalność, niepomyślna zaś mogłaby łatwo zniszczyć zarobek i dobrobyt.

Wyborcy!

Słyszeliście od waszych rodziców jakie okropności za sobą pociągnęły wojny o wolność, a wielu z was widzieliście w nieprzyjacielskim kraju skutki wojny w latach 1866 i 1870/71. Nie zapominajcie, że i nam takie okropności grozić mogą, gdyby nieprzyjaciel wdarł się do naszego kraju. Myślcie na ofiary jakieby zwycięzki nieprzyjaciel nałożył zwyciężonemu krajowi.

Nie dajcie przeto waszych głosów dotychczasowemu zastępcy okręgu, który chce odmówić Cesarzowi potrzebne wzmocnienie Jego armji, ale mężowi, który się zobowiąże udzielić słuszne środki naszemu rozumnemu Rządowi. Co do tego żądania Rządu wyraził się przychylnie

Jego Świątobliwość Papież aby pokój utrzymanym został.

Jako kandydatu do welenku przedstawiamy wam Pana

Hrabiego Hugo Henckel von Donnersmarck

z Polnisch-Krawarn,

Katolika, który zarówno umie wypełnić swe obowiązki względem swej Ojczyzny, jako i względem swego Kościoła.

Z Podlasia.

Moskiewskie Wiedomości piszą:

Istoryczeskiej Wiestnik zamieszcza artykuł pt.: „Pierwszy prawosławny klasztor żeński w kraju Przywiślańskim“, w którym opisuje ten klasztor, otwarty w roku 1885 we wsi Leśnej, leżącej w powiecie Konstatynowskim, gubernji Siedleckiej.

„Powstanie swoje zawdzięcza ten klasztor inicjatywie obecnego arcybiskupa chełmsko-warszawskiego najdosłojniejszego Leoncjusza i obdarzony

został tylko 94 dziesięcinami gruntu. To stanowi cały jego majątek. Personal przedstawia się tak: przełożona, 17 sióstr i 44 miejscowych dziewcząt unickich, utrzymywanych kosztem skarbu.

Prócz istniejącej już szkółki, projektują budowę domu ubogich i szpitala; chorzy przychodzący otrzymują i teraz lekarstwa bezpłatnie, do ciężko chorych zaś jeżdżą siostry, nie zważając ani na niepogodę, ani na odległość. Tej jesieni odwiedziłem Leśną i wzruszony byłam ubóstwem, pokorą i podniosłością ducha tych zapaśnic.

Pan Bóg pomoże — odpowiadały mi one, gdy mówiłem o trudności ich misji.

„Ale i każdy prawdziwy Rosjanin powinien i będzie wam pomagać“ dodałem, bo też ucieszyłem się szczerze, znalazłszy w *Istoryczeskim Wiestniku* powyższy artykuł, donoszący po raz pierwszy o Leśnej.

Mniej więcej przed rokiem, znalazłem na pierwszej stronie *Moskiewskich Wiedomości* „Wzwanie do ofiar“ na ten klasztor, wystosowane przez arcybiskupa warszawskiego, ale dowiedziałem się niestety, że mało kto wziął je do serca.

Do wszystkich rosyjskich klasztorów ciągną corocznie tłumy pątników; klasztor zaś w Leśnej, mający obraz cudowny, czczony przez całą była Ruś Czerwoną, omijają pątnicy wielkorosyjscy, mimo, że obraz ten prócz misji religijnej, ma ważne cele polityczne.

Historja tego obrazu Matki Boskiej tak się przedstawia: w roku 1683 spostrzegli rosyjscy pastuchowie w gęstwinie leśnej obraz wiszący na drzewie i otoczony jaskrawym światłem. O tem zjawisku donieśli duchownemu prawosławnemu, to też natychmiast przeniesiono ten obraz do rosyjskiej cerkwi w Bukowicy, wiosce odległej o dwie wiorsty od Leśnej.

Obraz znajdował się tam do roku 1686 i ścierał tłumy pobożnych. Tymczasem księża, pragnąc zużytkować go dla rozszerzenia katolicyzmu, poczęli odmawiać cerkwi prawa do tego obrazu, opierając się na tym fakcie, że jeden z owych pastuchów był katolikiem. Lecz zakusy te nie odniosły skutku.

Wreszcie w roku 1686, niejaki „pan Michajłowski“, natchniony przez księży, wtargnął na czele hajduków do cerkwi Bukowickiej, pobił duchownego nahajką i odebrawszy przemocą obraz, umieścił go w kościele w Leśnej. Był więc w rękach katolików aż do samego roku 1863, w którym po powstaniu polskim z rozporządzenia rządu rosyjskiego, zamknięto polski kościół i zamieniono go na cerkiew prawosławna.

Rocznica Puszkina w Warszawie.

Korespondent *Dz. Pozn.* pisze d. 18. bm.:

Przed kilku dniami tutejszy świat rosyjski

tej „zabawnej historii“, której słuchał błąd i z drżącymi ustami.

Felicia już nie było w tej dzielnicy. Wyszła za mąż za rzeźnika z ulicy Des Moines na Batignolles i prowadzi mu wybornie interes. Sagnard, tak nazywał się rzeźnik, był to otyły mężczyzna liczący lat sześćdziesiąt, wyglądał jednak znacznie młodziej. Na rogu ulicy Nollet był ich sklep, jeden z najpiękniejszych w całej dzielnicy, z czerwonymi żaluzjami i szyldem o złożonych głowach wołowych.

— Powiedz mi teraz, mój stary, co zamyślasz począć? — zapytał Berru skończywszy opowiadanie.

Nieszczęśliwy, którego opowieść towarzysza pozbawiła prawie zmysłów, odpowiedział tylko niewyraźnym ruchem ręki.

Cóż mógł wiedzieć w tej chwili o sobie?..

— A Ludwika? — zapytał nagle.

— Mała? O tej nie wiem nic zupełnie... zapewne wynależli coś dla niej, aby się j-j pozbyć, gdyż nie widziałem jej u nich nigdy. Bez wątpienia oddadzą ci z ochotą dziecko, które ich widocznie nie obchodzi. Ale powiedz mi, jak sobie poradzisz z dwudziestoletnią pannicą? Nie wyglądasz mi wcale na to jakbyś myślał o powtórnem ożenieniu? Hm? Nie chcę ci ubliżać, stary, myślę jednak, że żona litościwa dusza nie przejdzie obok ciebie, nie obdarzywszy cię kilkoma sous.

Damour spuścił głowę. Dławiło go coś w gardle, nie mógł znaleźć jednego słowa.

Berru kazał przynieść jeszcze jedną butelkę wina, chcąc go pocieszyć.

— Tam do djaska! Czego robisz minę tak pogrzebową? Ciesz się raczej, że znowu żyjesz.

obchodził 50-letnią rocznicę zgonu największego swego poety Aleksandra Puszkina. Najpierw odbyło się nabożeństwo w soborze, odprawione przez „preoswiaszczonego“ Leoncjusza. Zdawałoby się, że liczni reprezentanci świata rosyjskiego, mieszkający w Warszawie, liczenie pospieszą na ten smutny lecz uroczysty obrządek. Gdzie tam! Wcale niewiele było w soborze ludzi, a wojskowych prawie nie można było się dopatrzeć. Wiem także na pewno, że Leoncjusz z wielką niechęcią zgodził się na odprawienie nabożeństwa, że nawet długo się na to nie zgadzał, motywując odmowę tem, że Puszkina umarł nie po chrześcijańsku. (Wiadomo, że zginął od kuli przeciwnika w pojedynku). Wszyscy wiemy, że Puszkina — to chwala Rosji, jako przedstawiciel istotnie narodowej idei, idei patriotyzmu i dumy, a niepodległości wobec tyranji. Dla czego więc jego rocznica odbyła się przy takim małym udziale Rosjan? A oto dla tego, że przed znajdziesz cokolwiek zechcesz, jak Rosjanina istotejnego patriotę. Bo i kogo ma kochać Rosjanin jako wyobraziciela idei ojczyzny? Czy despotę? Czy wyobraziciela idei ojczyzny? Te pierwiastki są kochane przez karyjerzystów, darmozjadów, całą falangę czynowników. Lecz ludzie rosyjscy niezależni nie mają o kochać. Puszkina tę ideę miłości ojczyzny odczuł raczej, niż zdołał urzeczywistnić przez stworzenie po sobie jej wyznawców. To też na nabożeństwie w soborze były pustki.

Czczono też pamięć poety w uniwersytecie, lecz nie myślcie, by uczczenie wyszło z inicjatywy grona uczonych rosyjskich! Nie, cały obchód w uniwersytecie odbył się z rozporządzenia ministra oświaty, tam rektor w przemowie oznajmił o tem. Sala uniwersytecka była przepelniona. Nie dziwnego! Spędzono tu uczniów i uczennic gimnazjów, a także młodzież uniwersytecką. Było więc pełno. Pierwszy miał odczyt rektor Zawrowski, w którym przypominał o życiu rodzinnym i szkolnym Puszkina. Wyrzucił przy tem nadzieję, że może teraz nareszcie znajdą się dokumenta, wyświetlające winnych śmierci Puszkina.

Muszę tu nadmienić, że ponieważ Puszkina był przesładowany przez sfery rządowe i te się przyczyniły do przedkrego zgonu poety — przyczyny śmierci i pobudek dotąd nie można było wyświecić. W nieprzyjacielem Puszkina (szef żandarmów hr. Bendorf — ks. Gagarin i inni) zniszczyli ślady dochodzeń, a i dziś ich potomkowie zanadto mają wpływu, aby pisarskie pióro miało pole do dochodzeń.

Wracamy do uroczystości. Drugi odczyt miał prof. uniw. Smirnow, który zastanawiał się nad Puszkinem jako poetą i myślicielem społecznym. Nastąpiła najciekawsza część uroczystości. Wstąpił na katedrę osławiony Budilowicz, wicherzyca wśród narodowości rusińskiej i niecny djestiel, a teraz profesor uniwersytetu i dziekan wydziału filologicznego. Cały odczyt p. B. był szeregim ciekawym.

Nie jest to jeszcze tak źle, jak myślisz... Jakos będzie... Cóż masz na myśli teraz?

I obaj starzy towarzysze poczęli pogawędzić, która się ciągle około jednego obracała przedmiotem. Jeden szczegół zataił jednak Berru, ten mianowicie, że po odjeździe on sam próbował wstać z Felicią w bliższy stosunek, odepchnięty został w wal w sobie tajony gniew ku tej kobiecie, która rzeźnikowi Sagnard dała przed nim pierwszeństwo — bogactwem zapewne skuszona.

Przy trzeciej butelce gniew w nim wzrósł niepospolicie, zawołał więc gwałtownie:

— Na twojem miejscu poszedłbym do nich i wyrzuciłbym tego łotra za drzwi... Ty jesteś przecież panem mimo wszystkiego co zaszło. Prawo jest po twojej stronie.

Powoli chwycił i Damoura szła odurzenie. Wino zaczerwieniło krwią jego blade policzki. Pragnął się namyślić jeszcze, ale Berru podburzał go coraz więcej, z szyderstwem pytając, czy jest babą przypadkowo. Ta nazwa obruszyła Damoura: on miał być babą!

Kochał kobietę tę niegdyś tak gorąco, a na wet dziś jeszcze podpaliby Paryż na wszystkie rogach, gdyby to mogło mu znowu ją powrócić. A zatem — na cóż więcej miał czekać? Felicia przecież należała do niego, była jemu posłubiona, on potrzebował tylko wziąć ją sobie napowrót.

Damour i Berru, pijani prawie do nieprzytomności, krzyczeli coraz zapamiętalej.

— A więc ide! — zawołał nagle, z trudnością powstając z ławki.

— Otóż to nazywa mi się mądrze mówić! — krzyczał drugi. — Idę z tobą.

I chwiejąc się na nogach wyruszyli do Batignolles.

JACQUES DAMOUR

przez
Emila Zolę.

(Ciąg dalszy.)

Berru popatrzył nań, jakby nie rozumiał zapytania.

— Co? Twoja żona?

— Tak, chcę wiedzieć, gdzie mieszka?

Malarz patrzył nań wciąż ze wzrastającym zdziwieniem, prawie z przerażeniem. Nakoniec odrzekł powoli:

— O, ja wiem gdzie mieszka... dlaczego nie miałbym wiedzieć?... Ale powiedz mi — czy ty rzeczywiście nie wiesz o niczem?..

— Co? ja? o czem mam wiedzieć?

Teraz Berru wybuchał śmiechem.

— No! To jest dobry kawałek! Co? Ty w istocie nic nie wiesz? Twoja żona dawno już wyszła za mąż powtórnie — stary chlystku.

Damour postawił szklankę, którą niósł do ust, znowu na stole.

Przejęło go drżenie tak gwałtowne, że wino wylewało się mu na rękę. Otarł ją błuzą machinalnie i powtórzył ponurym głosem, jak echo:

— Wyszła za mąż powtórnie — wyszła za mąż... Co ty mówisz? Czy wiesz o tem z pewnością?

— Naturalnie. Ty umarłeś, a ona wyszła za mąż, nie ma w tem zresztą nic nadzwyczajnego. Ale historia staje się zabawna, skoro ty zmartwychwstał.

I Berru opowiedział Damourowi przebieg ca-

kawości. Mówił o Puszkynie w historii większych języków literackich. Podzielił wszystkie języki na trzy kategorie: kościelne, państwowe i literackie. Zastanawiał się następnie nad warunkami, sprzyjającymi rozwojowi i trwałości danego języka. Do języków, które mają przyszłość przed sobą, należą według mowy tylko następujące: rosyjski, niemiecki, angielski, francuski, włoski, hiszpański i portugalski. W ogóle — zdaniem pana B. — rozwój i trwałość języka zależą między innymi od ilości ludności i od przestrzeni państwa, zamieszkałego przez nią.

A zatem nasze 18 milionów Polaków są dla proroczej duszy pana B. za małe, aby zaliczyć język nasz do mających przyszłość. — Humorystyk! Ale na niej się nie skończyło. Bo oto pod płaszczykiem nauki pan B. pięści wciąż swoje nędzne dzieciątko karjerowiczowskiej polityki, skończył bowiem odczyt swój temi słowy: „Może kiedyś przemianom będzie językowi rosyjskiemu stać się wszechsłowiańskim, a nawet zastąpić język nowogrecki.“

Może, bo i dla czegożby nie! Uroczę marzenia panów Budilowiczów! Wszakże uciskiem i gwałtem mają oni nadzieję zwolna wytepić inne narodowości słowiańskie — i na trupach wystawić sztandar swój! O rosyjska uniwersytecka nauko!

Nasz świat polski nie zapomina, jakie węzły przyjaźni łączyły Puszkina z Mickiewiczem, wie dobrze, że ci dwaj poeci poczuwali w duchu swoim wiele pokrewnego. Lecz w obchodach Puszkina nie braliśmy udziału, bo w obec teraźniejszej presji i wściekle po prostu wrogiego usposobienia, nie było to ani odpowiednim, ani możliwym. Wszakże w dzisiejszym świecie rosyjskim Puszkina nie ma wyznawców — stoi sam — a jeśli go chwalać rozmaici mowcy, to „po przykazu“, lecz nie dla tego, by idee i dążności poety wcielić w życie.

Jak obecnie gospodarować?

Pod takim tytułem drukuje warsz. *Gazeta Rolnicza* cały szereg wskazówek praktycznych dla rolników, z narad delegacji specjalnych w opracowaniu p. Józefa Jeziorańskiego.

Jest to praca poważna i zasługująca na bliższą uwagę, zawiera w sobie albowiem poglądy i wnioski najwybitniejszych gospodarzy rolnych w kraju.

Mysł ułożenia „Wskazówek“ powstała podczas rozpatrywania rozpraw konkursowych na temat: „Jak prowadzić gospodarstwa wobec zniżonych cen zboża? Tak w pisemnych opiniach sędziów konkursowych jako też w ustnych dyskusjach, które prowadzono następnie tkwi ta myśl: jaką dać radę tym właścicielom, którzy z obcego krytycznego położenia uratowani jeszcze być mogą? Ogólna opinia sędziów wyraziła, że w umiejętnym zarządzie dobrami leży klucz do rozwiązania tej zagadki.

III.

Na rogu ulicy Moines i Nollet znajdowała się wspaniała masarnia. Cwiartki wołowego mięsa wisiały wewnątrz długim rzędem, na ladach zaś stały szynki ubrane w frendzkie papierowe, które im nadawały wyglądanie bukietów. Marmurowe stoliki ustawione wzdłuż ścian, dźwigały na sobie kilkanaście mis z rozmaitym zawartością: tu widać było smalec, owdzie siekaninę mięsną, tam znów kawałki różowej cielęciny, baraniny i mięsa wołowego, odróżniającego się zaraz na pierwszy rzut oka ciemniejszym niż tamte kolorem. Od matołych barw zajmujących tło całe, odbijał silny połysk naczyń miedzianych i wielkiej wagi, ozdobionej mosiężną sztukaterją. W tym przybytku rzeźniczym, pełnym światła i woni świeżego mięsa, technięto wszystko zdrowiem, ba nadmiarem zdrowia.

W głębi, w miejscu, które najsilniej było oświetlone, stała przed ladą Felicja. Na tle rozlicznych pogodnych refleksów postać jej jaśniała tą świeżością, która staje się zwykle udziałem zdrowych kobiet po przekroczeniu czterdziestu lat życia.

Ubrana nadzwyczaj schludnie, z czarnymi wstęgami i stojącym kołnierzem, nienagannie białym, miała Felicja w twarzy swobodną powagę wytrawnej kupcowej i zaraz można było poznać, że owa sympatyczna osoba z piórem za uchem, z rękoma przebiegającymi między drobniakami w szufladzie musi przynieść szacunek i powodzenie domowi, w którym rządzi.

Czeladź była zajęta ówiertowaniem mięsa; inna znowu grupa ważyła poówiertowane mięso i wywoływała wagę każdego kawałka; kundmani

Ponieważ narady pomiędzy sędziami konkursowymi doprowadziły do ujednostajnienia poglądów pod względem kierunku, jaki, odpowiednio do położenia naszego kraju i potrzeb czasu, w zarządzie dobrami przyjąćby należało, uznali przeto sędziowie, że byłoby użytecznem rozpowszechnić rezultat prowadzonych narad i w tym celu wybrali delegację do wyrobienia i rozwinięcia omawianego przedmiotu w kierunku przez ogół sędziów przyjętym.

Delegacja ta, do której należeli: Czacki hr. Feliks, Dmochowski Leon, Goltz Adam, Górski Jan, Górski Ludwik, Jełowicki Adolf, Jeziorański Józef, Kłobukowski Aleksander, Kowalski Tadeusz, Krasiński hr. Ludwik, Rulikowski Antoni, Unrug Henryk, Wieniawski Julian, Zafrzewski Feliks i Zawadzki Stanisław, podzieliła się, według specjalności członków, na podkomisje, do szczegółowego przedyskutowania i bliższego rozbioru pojedynczych działów podjętego dzieła, zawsze w związku z ogólnym jego planem przez zgromadzenie sędziów zakreślonym.

Plan ten polegał na uporządkowaniu w logicznym związku zasad dotyczących zarządu dobrami, wziętych z życia, praktyką stwierdzonych i wypróbowanych. Niejedną z nich jest prawda ogólnie znana, niemal potoczna, i w oderwaniu od innych, pojedynczo wzięta, tyleż zwykle uznawana co i lekceważona. I tych jednak spowszedniałych prawd pominać było niepodobna, są one bowiem w ogólnym związku łącznikami, niezbędnymi dla jasnego przedstawienia jedynie praktycznego kierunku, jaki dziś wytknięty jest dla rolnika siłą rzeczy.

Z drugiej strony, wszystko, co z jakkolwiek jest jeszcze wątpliwe, co ze wszechmiar nie zostało sprawdzone, nie mogło być przyjęte do szeregu wskazówek, dla użyteczności których pierwszy warunek stanowi niezawodna ich pewność.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju „Wskazówki“, ułożone przez specjalistów a oparte nietylko na samej teorii, ale i na doświadczeniu praktycznym, mogą przynieść niemały pożytek rolnictwu krajowemu.

KRONIKA.

Jeszcze o pięknym czynie profesorów fakultetu prawa. W numerze 50tym dziennika waszego autor artykułu „Piękny czyn profesorów fakultetu prawa“, popełnił błąd, mówiąc, że profesor Dybowski apoteozował teorię Darwina. Profesor nazwał tylko jego pomysł dość szczęśliwą hipotezą, objaśniającą wiele rzeczy w sprawie rozwoju świata zwierzęcego, jako uczonego przewinił więc tylko tyle co i Galileusz, doszedłszy do przekonania, że ziemia się porusza, a słońce stoi na miejscu. Nie jesteśmy wprawdzie dość wtajemniczeni we wskazówki papieskiego sylabusa, zdaje się nam jednak, że lepiejby się stało, dla godności polskiego duchowieństwa, aby tego faktu skargi do Wiednia, do Niemców — nie było. Nie dzielimy też zapatrywania autora artykułu na jego pojęcie o ko-

przystępowali do kasy, Felicja odbierała pieniądze, a jeśli było trzeba, wydawała resztę i rozmawiała uprzejmie o nowinach dnia, zwłaszcza odnoszących się do tej dzielnicy.

Teraz stanęła przed ladą mała kobieta z twarzą schorowaną, bladą; zapłaciła za dwa kotlety, na których spłowieła jej oczy spoczęły z widoczną żałością.

— Piętnaście sous, nieprawdaż? — rzekła Felicja. — Cóż kochana pani Vernier, czy pani nie ma dotąd polepszenia.

— Najmniejszego! Ani sposób uregulować żołądka. Wszystko, co zjem, wraca się. Lekarz zalecił mi mięso, ale to tyle kosztuje!... Wiesz pani, że węglarz umarł.

— Niemożebne!

— Ależ tak! cierpiał on na żołądek, miał zapalenie jelit... Dwa kotleciki piętnaście sous! Za drób nawet nie płaci się tyle!

— Mój Boże, to nie nasza wina, kochana pani Vernier. Sami nie wiemy jak obstać... Co tam Karolu?

— Gdy tak mówiła, wydając resztę, wzrok jej padł mimowoli na ulicę. Jeden z parobków rozmawiał właśnie przed wchodem z dwoma mężczyznami.

— O co to chodzi, Karolu? Spostrzeżenie musiało być dla niej niezbyt miłe, gdyż około ust zacisniętych pojawił się drwiący, prawie pogardliwy zarys.

(Ciąg dalszy nastąpi).

leżność profesorów uniwersytetu. Na wszechnicy kształcą się nietylko umysły, ale i serca młodzieży, która patrząc na postępowanie profesorów uczy się taktu w życiu i etyki w wzajemnych stosunkach. Taki więc przykład ze strony profesorów nie może przyczynić się do sławy zakładu, ani do zwiększania wpływu jego na młodzież i zwykle szlachetne serca uczniów, ani nareszcie do podniesienia profesorów w oczach publiczności, która nie lubuje się w objawach niepięknego — gatunku i lckajstwa. Nie, nie cześć wam należy panowie profesorowie fakultetu prawa!...

Bank ziemski w Poznaniu. O subskrypcji na akcje tego zakładu pisze *Kurjer Pozn.*: U nas w Poznaniu, po ogłoszeniu prospektu przez wszystkie pisma, rozpoczęło się także zbieranie podpisów. Pierwszym, który się zgłosił po akcje, był jeden z tutejszych lekarzy, przodujący zawsze ofiarnością w każdej pracy.

I na prowincji, jak słyszemy, ruch się rozpoczął w sposób prawidłowy po wszystkich powiatach. Spodziewać się należy, że Wielkopolskie zechcą dobrym przykładem świecić braciom z innych dzielnic.

Pisma ludowe ogłaszają dziś artykuł, torujący drogę w sprawie parcelacji.

Z innych przygotowań sądzą i drobne datki wkrótce szcudrzej płynąć zaczną. Są one nader pożądane, gdyż może nawet już przed zebraniem całego kapitału akcyjnego umożliwią bankowi rozpoczęcie dzieła parcelacyjnego z wiosną.

O wyroku ogłoszonym d. 19. b. m. w Stanisławowie z powodu procesu sędziego Kosiewicza i współoskarzonych, otrzymujemy następujące bliższe szczegóły: Pytań przedłożonych ławie przysięgłych a dotyczących Kosiewicza, było sześć. Na 1. o sprzeniewierzenie pieniędzy za doręczenia w kwocie mniej więcej 2000 zł. odpowiedziano: 7 tak, a 5 nie. 2. o sprzeniewierzenie 13 zł. od Prystaniuka 2 tak, 10 nie. 3. o sprzeniewierzenie 42 zł. jeszcze z czasów jak był adjunktem w Husiatynie zasądzony 8 tak, a 4 nie; 4. o nadużycie władzy urzęd. przez stroniczość 5. co do Ryfki Blei 2 tak, 10 nie; 6. co do Efrima Knoll 2 tak, 10 nie. Zabawny przytem zaszedł epizod. Kiedy czytano rezultat 3. pytania, powstał sędzia przysięgły, szlachcic chodackowy z Ładzkiego, Wiśniewski i oświadczył, że on tylko przez omyłkę powiedział tak, bo zamierzał powiedzieć nie i żądał sprostowania. Prezydent trybunału jednak nie uwzględnił tej reklamacji. W ten sposób przypadek, względnie omyłka zdecydowała o losie Kosiewicza. Nadto musiano odsyłać sędziów przysięgłych do ponownego głosowania nad punktem 5. i 6., gdyż zwierzchnik ławy pomylił się i przeczytał 2 tak a 8 nie (zamiast 10). Te omyłki mają być bardzo dobrimi argumentami do zażalenia nieważności, a przybywa i trzeci, że w przedostatnim dniu rozprawy, kiedy przysięgły dr. Eminowicz spóźnił się w czasie przerwy o 2 do 5 minut, prezydent nie czekając jego powrotu, powołał zastępcę, właśnie owego Wiśniewskiego.

Rekrutacja rozpocznie się jak zwykle dnia 1. marca w okręgach 18 galicyjskich pułków piechoty. Funkcjonować będą równocześnie 42 komisje poborowe. Pobór z miasta Lwowa od 1—16, z powiatu zaś od 17.—31. marca. Ogólna liczba powołanych do poboru stawić się mających wynosi 164.950, między temi z samego miasta Lwowa 2250, a z powiatu 2600. Popisowych w Krakowie jest 1200, a z powiatu krakowskiego 1800.

O stopień oficera w pospolitem ruszeniu według obwieszczenia magistratu ubiegać się mogą:

a) Dla zawodowej służby wojskowej 1) ci, którzy już byli oficerami, a po dopełnieniu obowiązku służby wojskowej lub też nie mając obowiązku tego — wystąpili z honorem z czynnej armii, marynarki, obrony krajowej lub z żandarmerji; tudzież, którzy dobrowolnie złożyli stopień oficera zostając w służbie czynnej lub w stanie spoczynku uprawniającym do emerytury, albo też w stosunku pozasłużbowym, a nie pełnią służby przy jakim innym oddziale siły zbrojnej; 2) dawni wojskowi niższych stopni wyż wymienionych kategorii siły zbrojnej, — którzy po dopełnieniu obowiązku wojskowego zostali uwolnieni z dobrą kwalifikacją, a których wykształcenie i stanowisko społeczne dostateczną daje rękojmię, że odpowiedzą na stanowisku oficera; i 3) ci, którzy nie służyli wojskowo, jeżeli zajmują odpowiednie stanowisko społeczne, używają dobrej sławy i posiadają zdolności do nabywania wiedzy i uzdatnienia dla stopnia oficera.

b) Dla służby sędziowskiej czyli audytorjatu — przy istnieniu powyższych warunków ci, którzy po złożeniu cywilnego egzaminu sędziowskiego chcą na własny koszt poddać się praktyce przy Sądzie wojskowym i złożyć egzamin przepisany dla sędziego wojskowego.

c) Dla służby zdrowia przy istnieniu warunków powyżej określonych — lekarze graduowani i dyplomowani.

d) Dla służby rachunkowej i prowiantury — ci, którzy już dawniej w jednym z tych działów wojsko wo służyli a obecnie społeczną czyli moralną i fizyczną posiadają do tego kwalifikację.

Każdy z aspirantów do stopnia oficerskiego przy pospolitem ruszeniu winien wnieść niezwłocznie podanie niestemplowane do Magistratu jako miejscowej władzy pobytu i przytoczyć: wiek, przynależność gminną zatrudnienie i stanowisko społeczne, znajomość języków i inne wiadomości, nadto opisać odbytą służbę wojskową z określeniem kategorii i z oznaczeniem ostatniego stopnia służbowego, i skreślić przez tego jedną z następujących deklaracji a to ci, którzy dawniej wysoko służyli, w osnowie następującej:

„że na wypadek uzyskania stopnia oficerskiego, obowiązują się zapoznać z czynnościami służby w pospolitem ruszeniu i o każdej zmianie stałej miejsca pobytu donosić tak dawnej komendzie powiatowej, jakoteż dotyczącej komendzie nowego okręgu;“ — ci zaś, którzy wojskowo nie służyli, winni oświadczyć:

„że uczęszczać będą na kurs do szkoły aspirantów oficerskich dla obrony krajowej — albo do zakładu prywatnego dla kształcenia oficerów, i że poddadzą się egzaminowi oficerskiemu według przepisanych warunków“.

Aspiranci do służby sędziowskiej czyli audytorjatu, jeżeli nie mają kwalifikacji do wykonywania przy wojsku urzędu sędziowskiego, mają oświadczyć:

„że na własny koszt poddadzą się praktyce służbowej przy jednym z Sądów wojskowych i złożą wojskowy egzamin sędziowski“.

Nieobowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, mogą się do niej wyraźnie zobowiązywać jako ochotnicy.

Do podania należy załączyć:

świadczenia i dokumenta wykazujące szczegóły w podaniu zawarte;

wojskowe papiery, stwierdzające wystąpienie lub uwolnienie ze służby wojskowej i inne dokumenta urzędowe, tudzież

własnoręcznie podpisany i opatrzony pieczęcią prywatną rewers w osnowie:

„Zapewniam słowem honoru, że nie należę obecnie do żadnego tajnego stowarzyszenia i że w przyszłości do żadnego takiego towarzystwa nie przystąpię“.

Ruchu numer IV zawiera: Piekiełko, powieść Michała Wołowskiego. — Pożegnanie, wiersz Henryka Kubińskiego. — Marja Konopnicka, studjum literackie — Korespondencje „Ruchu“. — Jad, powieść Al. Kiełanda. — Dramat muzyczny, przyczynek do filozofii piękna i sztuki przez Rajmunda Baczyńskiego. — Pogląd na obecny stan nauki o szczepieniu ochronnem chorób zakaźnych, podał Dr. J. Szpilman. — Jak powstają pieśni ludowe przez Iwana Franka. — Królowa bała przez Melanię Parczewską. — Attalea Princeps, baśń W. Garszyna; (przekład z rosyjskiego) — Z wystawy zjednoczonych towarzystw sztuk pięknych we Lwowie. — Porządny człowiek przez Ad. — Echa. — Ze świata muzycznego. — Kronika powszechna — Rozwiązania, Zagadki, Zadanie szachowe. — Jako nagrody rozwiązania zagadek w numerze IV przeznaczyła redakcja: Dzieła Ignacego Krasickiego, Zbiór nowelek konkursowych i powieść Wdowiszewskiego p. t. „Cywilizator“.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała Piotra Langa oficjałem rachunkowym; Józefa Mrazka i Edwarda Uiberalla, asystentami rachunkowymi, a Apolinarego Stańkiewicza, oficjałem rachunkowym. Lwowski wyższy sąd krajowy nadał Antoniemu Stupnickiemu posadę adjunkta kancelaryjnego sądu obwodowego w Złoczowie, a zamianował Romana Sosnowskiego, prowizorycznego auskultanta w Bośni, Jana Chodynckiego; dalej Eugeniusza Jana Szarkiewicza, Adolfa Janiszewskiego, Dionizego Sochackiego, Emila Bilinkiewicza i Kryspiana Krasickiego, auskultantami.

„Sokol“ lwowski święci dnia 25. bm. dwudziestoletnią rocznicę swego istnienia. Wydział Towarzystwa postanowił uczcić ją choćby skromnym obchodem i w tym celu odbędzie się dnia tego publiczny wieczorek gimnastyczny w sali, później zaś wieczornica dla członków w górnych lokalnościach. Wstęp na wieczorek tylko za biletami, członkowie zaś chcący wziąć udział w wieczornicy, zechcą wpisać się w listę najdalej 23. bm., gdyż w dniu tym lista zamknięta zostanie.

P. Jan Matula ek. radca budowniczy w Krakowie, otrzymał ces. rosyjski order św. Anny III. klasy.

Kostjumowy wieczorek reursury urzędniczej zamknął szereg zabaw dogorywającego w prześwietnych podrygach karnawału, zapisując się w rocznikach reursury, jako fakt dodatni, świadczący bardzo pochlebnie o młodej instytucji, która złączona w samoistne ciało, umie i potrafi bawić się wesoło, ochoczo i pięknie — również, jak i u uczestników zabawy, pozostawiając, jak najmilsze wspomnienia.

Wieczorek wczorajszy był pod względem zabawy kulminacyjnym w tym karnawale i wyróżniający się imponująco z pomiędzy wszystkich, jakie się dotąd odbyły we Lwowie. Kostjumów było kilkadziesiąt, a pomiędzy nimi było kilka nietylko drogich i wspaniałych, ale posiadających także obok piękności i historyczną wartość i ścisłość. Najpiękniejsze kostjumy damskie były pań Link. Lud. i p. Wop. dalej było kilka ładnych i bardzo gustownych ruskich i krakowskich strojów, Carmeny i wschodnie kostjumy i dwa mniej udatne (widocznie nie dokończone.)

Z mężczyzn imponujące sprawiał wrażenie śliczny Tuhaj-Bej dwóch francuzów a la Louis XIV (pp. Bech) Podbięta, Mefisto i kilka udatnych krakowskich kostjumów i 1 Jockey.

Tańce prowadził nadwzyczaj elegancko i wprawnie p. Wopanerna, czem sobie u pięknej połowy zyskał ogólnie pochwały, uznanie i aplauz.

Zabawa przeciągnęła się do bardzo późnej nocy, względnie do wczesnego rana pozostawiając uczestnikom po sobie najmilsze wspomnienia. (u)

Czuły ekonom. Dostał się w nasze ręce list pewnego ekonomy, pisany do córki dziedziczki, który powtarzamy dla rozradowania serca p. Lewandowskiego, sekretarza Tow. ochrony zwierząt. List ten brzmi: Wielmożna Panno S. Dobr.! Istotą Bóstwa człowiek dociec nie może co zdziałał potrafi! Ja człowiek 42-letni mam wiele doświadczenia, myślę, rozważam i rzeczywiście tak jest. Że w samej rzeczy stworzenia doznają smutek. Jak na przykład u nas w B. zdarza się często, że p. Rządca lub Ekonom przyjeżdżając przed kasyno, konie biedne stoją na zimnie, słoście, głowy powieszają na dół bez troszka siana lub obroku. A p. Rządca piwko popija i wesoło rozmawia prawie do 12. w noc. Pytam się, czy to nie smutek dla Bydłecia? Otóż coś podobnego z kotami! Wielmożna Panno S. bawi się wesoło, co daj Boże, a koty biedne smutek mają, Mieuś, Mircia i Waluś. Kontroluję co dnia inwentarz mi powierzony, wchodzę na trefoar wiodący ku drzwiom garderoby, na lewo koty na schodach siedzą. Wzrok widocznie zgniewany tychże, a wciąż zwruczony ku drzwiom garderoby. Zaprawdę mówię! Takę proszę, nazywam po Imieniu, Mieuś, Mircia, Waluś! Wprawdzie ozwały mi się parę razy *krumiów, krumiów, krumiów* ze wzrokiem zwruczymym ku garderobie. Pytam, czy to nie jest smutek na k o t y w karnawale? Wprawdzie dostają swoją porcję żywności, a nawet prosiłem kucharza aby podwoił w zapusty! I t. d.

Czyż można dalej posunąć czulość dla kociego rodu?

Przerwa komunikacji. Z powodu zamieci śnieżnych zastanowionym został z dniem 19go b. m. ruch pociągów na przestrzeni Stanisławów-Husiatyn. Przerwa ta została od wczoraj usunięta.

Wiadomości korporacyjne. Także korporacja krawców i kuźnierzy odbyła dnia 20go b. m. walne zgromadzenie. Według sprawozdania przedłożonego, w dwóch ostatnich latach wpisano 101, a wypisano 109 uczniów. Fuszerów ukarano 61, wydano 180 orzeczeń bez odwołania, i przeprowadzono z władzami 120 spraw. Zaległości w taksach korporacyjnych wynoszą 3700 gld. Korporacja posiada kapitału 1085 gld. 50 cnt., a długu 116 gld. Projektowane dawniej założenie własnego składu materiałów krawieckich nie przyszło do skutku, ponieważ wybrana do tego komisja ani razu się nie zebrała. W miejsce pana Niemczynowskiego, który nie chciał przyjąć ponownego wyboru, wybrany został przełożonym pan Mikuliński Bolesław, a zastępcą jego pan Bogdalski Kazimierz.

Do wydziału weszli: Czapeczyński Piotr, Ehrlich Hersch, Flaczyński Wilhelm, Fischer Samuel, Filiński Józef, Gorecki Jan, Kostecki Kasper, Katz Naftali Mojżesz, Lerski Jan, Matlas Karol, Mozer Franciszek, Niemczynowski Stanisław i Rosengarten Simche.

Doniesienie wczorajsze o zgromadzeniu towarzystwa korporacji ślusarskiej itp. uzupełniamy szczegółem, że z istniejącego już funduszu kasy chorych, wydzielono kwotę 150 zlr. na założenie osobnego funduszu, który się będzie powiększał wkładkami po 5 ct. tygodniowo i ma służyć na zapomogi dla żon w razie słabości mężów.

Drogomistrza fachowego potrzebuje wydział powiatowy w Staremmieście z płacą 400 i 100 zlr. na objazdy.

Dr. Maksymilian Gumplowicz, Krakowianin, który kilka lat bawił w Indjach, w służbie holenderskiej, powrócił do Wiednia, przywożąc ze sobą zbiór muszli, ryb, węzów i motyli z wysp Moluków. Zbiór ten gotów jest ofiarować jednemu z gabinetów rodzinnego swego miasta.

Ciężkie skaleczenie. Karol Roganowicz, czeladnik ślusarski przy warsztatach kolei Karola Ludwika,

zatrudniony onegdaj rano przy wagonach, został przy zeszowaniu tychże w prawą nogę ciężko skaleczony.

Tajemnicza zbrodnia. Dnia 1. stycznia strzegł konduktor pocztowy w rowie przy drodze krakowsko sokalskiej trupa. Wysłany na miejsce lekarz powiatowy stwierdził, że zwłoki były włóściama. Mikołaja Kaniuka z Dobraczyna, liczącego lat 40, który dniem przedtem wyjechał był z nieznaną przyczyną do Wojsławic i już do domu nie powrócił. Konie i wóz jego znaleziono w sąsiedniej wsi, Bratynie.

Znaczna kradzież. W nocy na 2 bm. skradziono jabilerowi Maksowi Steinitz w Budapeszcie 150 zegarków remontoirów, 30 złotych, wysadzanych kamieniami i 150 złotych pierścionków z różnymi kamieniami, 5 lub 6 bransolet, 30 par złotych kolczyków, 5 lub 6 par srebrnych, 4 lub 5 złotych, a 8 półzłoty parę sr. lichtarzy, 8 takichże krzyżyków, 5 lub 6 tuzinów sr. kolczyków i 40 par dzieciennych zł. kolczyków. Szkoda wynosi 4000 zł.

O ś. p. jenerale Wallisie pisze Tygodnik Rzeszowski.

Ś. p. Wallis znanym jest w Rzeszowie z roku 1863, w którym to czasie był on komendantem w tejże miejscowości. Hrabia Wallis nie był Polakiem, mimo że gi tutejszej. Hrabia Wallis nie był Polakiem, mimo że jednak śmiało powiedzieć możemy, sprzyjał on zawsze narodowości naszej a życzliwości tej dał piękny dowód w roku 1863, na trudnym stanowisku komendanta Rzeszowa. Hr. Wallis pełnił wprawdzie swe obowiązki, jednak pod pozorem surowości i bezwzględności, krył zawsze życzliwość, sympatję i wyrozumiałość dla najświętszych idei naszych. Brzydził się szpiegami i denuncjantami, których niestety tak wiele było ówczas, to też niezdradzonych lecz zdradców przesłał do sądu z surowością nieubłaganą. Powstańców aresztował wprawdzie, ale wówczas chyba, gdy musiał się przez palce patrzeć, gdy uciekli. Jako naczelnik wojskowego zdawał się być bardzo surowym, okazywał się jednak ludzkim i łagodnym. Znał on dobrze nasze wady, znał stosunki, palcami wytykał na nich nawet tych „patriotników“ naszych, którzy tak chętnie poświęcając się dla ojczyzny, nie zapominali wcale własnych kieszeniach. Ś. p. Wallis dla znaczenia przytem i oryginalności swojej stał się w mieście naszym i okolicy osobą niejako legendową. o której do tychczas jeszcze wiele opowiadają.

Towarzystwo prawnicze Kossowskie odbędzie 26. bm. w lokalu czytelnicy miejskiej w Koszowie czterdzieste szóste zwyczajne walne zebranie. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z ustaw i rozporządzeń, ogłoszonych w czasie od 1. listopada 1886 do 15. lutego 1887. 2. Sprawozdanie z ogłoszonych przez ministerstwo orzeczeń najwyższego trybunału sąd. nr. 122, 135, 142, 146 i 153. 3. Sprawozdanie z ogłoszonych przez ministerstwo orzeczeń trybunału kasacyjnego nr. 70, 71, 72, 73, 74 i 76. 4. Sprawozdanie z ruchu bibliograficznego na polu prawa i nauk społecznych w r. 1886. 5. Rachunki wydatków z zarządu funduszami towarzystwa w roku 1886. 6. preliminarz budżetu na r. 1887. 7. wybory prezesa i wydziału towarzystwa na rok 1887.

Z własnej ochoty zgłosił się do „landsturm“ pewien mężczyzna w Rzeszowie, który już przekroczył rok 42gi i do wojska nie należał. Na zaproszenie dla czego, nie będąc obowiązany, zgłasza się „do landsturma“ — odpowiedział lakonicznie: „bo mam do załatwienia pewne rachunki z Moskalami“.

Znowu ogień. We Wrzawach koło Rzeszowa majątności barona Horocha, spłonęły onegdaj mieszkanie dworskie, z wyjątkiem samego budynku pożaru tego, który zdołano ocalić. Przyczyna pożaru jest wiadoma.

W Dzikowcu, pod Kolbuszową, odbyła się onegdaj uroczysta instalacja nowego proboszcza, księdza Królikowskiego.

† Generał Christl we Lwowie w szerokiach kołach znany i szanowany, zmarł w Wiedniu dnia 17 b. m. Zmarły cały swój majątek, wynoszący około 400,000 testował na cele dobroczynne.

W Krotoszynie w Poznańskim aresztowała policja weszłą niedziłą czterech tamtejszych mieszkaniec za rozszerzanie pism drukowanych po polsku i w mieście w Dreźnie treści socjalistycznej. Jeden z nich z profesji wyrabiacz pantofli, karany już był kilkoma laty za obrazę majestatu.

Na dwoje babka wróżyła. Z Gdańska donoszą, że tam w zatoce morskiej pokazała się znaczna ilość psów morskich, co ma oznaczać dość długą zimą. Z Elbląga znów donoszą, że tam przybyła wielka ilość szpaków, jako zwiastunów rychłej wiosny.

Poszukiwania sukcesorów. W końcu zeszłego stulecia przybył z Saksonji do Warszawy Johan got Reck, piwowar założywszy browar tam się osiadł.

...dlił. Piwowar podobno był żonaty i miał dzieci, lecz co się z nimi następnie stało, nie jest wiadomem. Odszukano tylko akt zejścia Traugota Recka, z którego się okazuje, iż umarł on w r. 1812. Tymczasem niedawno w Saksonji zmarł Traugot Reck, synowiec Johanna, człowiek bezdzietny, który zostawił milionowy majątek. Miljoner nie miał żadnej bliższej rodziny, więc okazała się potrzeba szukać krewnych po Johanie Traugocie Recku, zmarłym w Warszawie. Dotychczas spadkobiercy wcale się nie zgłosili.

Wieczorek w sali „Sokoła“. Staraniem komitetu złożonego z nauczycieli szkół ludowych we Lwowie odbył się dnia 90. bm. wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z amatorskim przedstawieniem na rzecz bursy Towarzystwa pedagogicznego dla synów nauczycieli szkół ludowych w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokoła“. Bardzo licznie zebrana publiczność zapełniła szczerze przestronną salę, czem złożyła dowód, że poczucie obywatelskiej ofiarności zawsze jest silnem, gdzie chodzi o sprawę humanitarną.

Wieczorek ten, który wypadł tak pod względem kasowym jak i wykonawczym ze wszech miar świetnie, rozpoczął chór męski nowo zawiązanej dwunastki śpiewackiej „Echo“, która zaprezentowała się lwowskiej publiczności po raz pierwszy. Publiczność wyrażała oklaskami „dwunastkę“ śpiewaków, którzy zmuszeni byli nie tylko kompozycją, ale i odśpiewane utwory, lecz nad program dodanych kilka kompozycji choralnych wykonali z wielką precyzją.

Część fortepianową objęła znana z estrady koncertowej uczennica p. Mikulego, panna Jadwiga Macierzyńska, wysoce ceniona przez znawców pianistki, która odegrała prawdziwie po mistrzowsku „Normę“ Kulaka i „Galop chromatyczny“ Liszta, przyczem dowiodła tyle artystycznego uczucia, że nawet zwykłym śmiertelnikom nie wtajemniczonym w brawury fortepianowe, mimowolnie składały się ręce do oklasków. Panny K. i J., uczennice panny Macierzyńskiej, wywiązały się ze swego zadania bardzo dobrze, szczególnie p. K. zdradziła wielki talent muzyczny, przez odegranie trudnej Rapsodji Liszta.

Znana lwowskiej publiczności panna Hermina Patkiewicz swym pięknym głosem wprawiła słuchaczy w prawdziwy zachwy, odśpiewaniem arji z „Mignon“ Thomasa z „Carmen“ Bizeta i kilku nadprogramowych utworów, które wypadły bez najmniejszego zarzutu.

Pan H. wykonał na cytrze z wszelką precyzją dwa utwory które się bardzo podobały. W części deklamacyjnej bierał zasłużone oklaski znany lwowskiej publiczności amator p. Janikowski, który wygłosił bardzo pięknie wiersz Krzyż zastęgi.

W końcu odegrali komedyjkę „Dwóch głuchych“ pna Dostal i pp. Stupnicki, Małcki i Eder, którzy wywiązały się ze swych ról wcale starannie.

Franciszek Ksawery Pietraszkiewicz męczennik za sprawę narodową i niestrudzony podagog, w ostatnich latach nauczyciel w Zakładzie Baranieckiego, zmarł w Krakowie dnia 20 b. m.

Aptekę w Tarnowie pod „Aniołem“ po śp. Tenecynie, obejmuje z dniem 1. kwietnia br. p. Maurycy Adler, magister farmacji, który od lat kilkunastu pracuje w tutejszej aptece p. Z. Ruckera.

Korespondencja redakcji. Szanowna red. Kurjera warszawskiego. My żadnej nie mamy pretensji. Może autor, ale o tem w tej chwili nie możemy wiedzieć. — Ok. urząd podatkowy w Pilźnie. Macie panowie prawo żądać umieszczenia urzędowego sprostowania w tem samym piśmie. Nam nie uchodzi, mieszczą się do tej polemiki.

Teatr, literatura i sztuka

(v) **Teatr.** W sobotę podziwialiśmy p. Frappolego jako Raula w „Hugenotach“, a mówimy podziwialiśmy, gdyż tak świetne wykonanie tej partji tylko podziw może budzić. To samo możnaby powiedzieć o pannie Donadio, która wielką arją i duetem wszystkim zainponowała. Pan Curti śpiewał bardzo słabo, a pani de Neval lepiej lecz bez efektu. Ensemble i chóry potrosze utykały.

Wczorajsze składane przedstawienie w celu pomnożenia funduszu konkursowego im. Dobrzańskiego, nie pomnoży prawdopodobnie tego funduszu — gdyż publiczność zebrała się bardzo nielicznie. Po długiej przerwie przedstawiona jednoaktówka Paillerona „Iskierka“, ogromnie trudna do zupełnie dobrego odegrania — wyszła dość udanie, a to dzięki doskonale grze pani Nowakowskiej. Panna Pysznik, której talent wysoko cenimy, a deklamację zawsze z jak największym zadowoleniem słuchamy, była wyborna tylko w pierwszej części roli naiwnej Antolki. W drugiej połowie roli, przejścia z naiwności do dramatu były za ostre

i widz nie mógł zrozumieć, czy zmiana uczuć u niej nastąpiła a tylko poświęcenie wzięło górę, czy też co innego wpływ miało. Pan Kweciński, który był zresztą dobrym Rauliem de Gerau, za mało namarkował swą tajną miłość ku Leonni, gdyby autor słowami nie był objasnił — nikt by się nie był tego domyślił.

Na przedstawienie wczorajsze prócz „Iskierski“ złożyły się: „Złoty cielec“ i „Wesele przy latarniach“, a nadto gra panny Pistorówny na arfie. Panna Pistorówna gra koncertowo, a biegłość ton duży i czystość techniki są godne wszelkiego uznania. Arfa nie jest instrumentem koncertowym, a przecież sukces panny Pistorówny był tak znacznym, że musiała na żądanie dodać nadprogram kilka numerów.

Dziś „Halka“ po cenach popołudniowych.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Kraków 22. lutego. Po bardzo długiej dyskusji, uchwaliła rada miejska subwencję dla wystawy w kwocie 10 000 zł. i na ewentualny deficyt 10 000 zł. Dyrekcja inżynierji wojskowej na teraz nie zezwała na użycie placu na jakim odbyć się miała wystawa.

Wiedeń 22. lutego. W Radzie państwa odbywała się wczoraj dalsza dyskusja nad ustawą o zabezpieczeniu chorych robotników. Paragraf 3. przyjęto z poprawką czeskiego posła Kaizla, żeby ubezpieczenie robotników rolnych, pozostawić ustawodawstwu krajowemu. Po przyjęciu bez dyskusji paragrafów 4. i 5., posiedzenie zamknięto. Następnego w czwartek.

Według doniesienia *W. Allg. Zeitung* władze polityczne głównych miast, otrzymały nakaz ostrego przestrzegania ustawy o stowarzyszeniach.

W komisji budżetowej, wniósł na posiedzeniu wieczornem p. Czerkawski znany wniosek w sprawie regulacji rzek. Russ urgował budowę kanału na Dunaju lub Łabie, a Taaffe odrzekł, że pragnąłby ogólnej regulacji w Austrii. O przyspieszeniu regulacji rzek galicyjskich, i potrzebnej w tym celu operacji finansowej, nie ma na razie mowy. Rząd niestety traktować musi tę sprawę wprawdzie z ochotą i miłością (Lust und Liebe), ale bez pieniędzy.

Rezolucję Czerkawskiego z opuszczeniem wezwania do rządu co do nadzwyczajnej operacji kredytowej, przyjęto.

Następnie żądał Zeithammer regulację rzeki Mołdawy.

Taaffe przyrzekł wstawić w budżet na rok 1888 odpowiednią kwotę i dodał, że rząd już teraz gorliwie zajmuje się wypracowaniem planów.

Wiedeń 21. lutego. Główno-komendurujący we Lwowie, ks. Wirtemberski, przybył do Wiednia.

Budapeszt 22. lutego. *Pester Lloyd* zaprzecza podanej przez *N. F. Presse* wiadomości, jakoby Austria godziła się na okupację Bułgarii przez Rosję.

Berlin 21. lutego. Od rana panuje żywy udział w wyborach. Wczoraj przeszkodził rząd odbyciu wszystkich zgromadzeń przedwyborczych, urządzonych przez stronnictwo wolnomyślne.

Germania wydała odezwę do wyborców, aby głosowali opozycyjnie, ponieważ przy spodziewanej zmianie tronu Bismark potrzebuje usłużnej większości dla swojej własnej osoby.

Słychać, że w stosunkach sojuszu Niemiec, Austrii i Włoch nie zaszły żadne zmiany.

Berlin 22. lutego. (Godzina 1. w nocy). Przy niebywałym udziale wyborców, zostały tu wybory ukończone. Socjaliści Singer i Hasenclever wybrani zostali ponownie, w innych dzielnicach przyjdzie do ściślejszego wyboru. *Przy ściślejszych wyborach rząd bezwarunkowo poniesie klęskę.*

Po ogłoszeniu rezultatu wyborów powstały demonstracje uliczne. Jerusalemstrasse zamknięto. Przed pałacem Bismarka ustawiono silny oddział policji.

Socjaliści uzyskali tu 89.366 głosów, podczas kiedy w roku 1884 mieli tylko 68.535. Zwołane na wieczór zgromadzenie wolnomyślnego stronnictwa, zostało przez rząd rozwiązane. We wszystkich większych miastach potrzebne są wybory ściślejsze.

Berlin 22. lutego (godzina 2-ga w nocy) Według wiadomości z prowincji, *ponieśli wolnomyślni zupełną klęskę. Stracili połowę mandatów. Konserwatyści i nacjonalliberali odnieśli zwycięstwo w południowo-zachodnich Niemczech.* W Hamburgu wybrany Bebel. Socjaliści utrzymują się prawdopodobnie w dawnej sile.

Sofja 21. lutego. Deputacja bułgarska, która jeździła po Europie, wraca w piątek, poczem wnet ma się zgromadzić Sobranje w Tirnowie.

Rejenci mają zamiar po rozbiściu wszelkich prób ugodowych, nie oglądając się na mocarstwa, rozwiązać kwestję bułgarską na własną rękę. Słychać, że Sobranje ma głosować na ks. Koburgskiego.

London 21. lutego. Angielskie fabryki nabołów karabinowych otrzymały od pięciu mocarstw równocześnie wezwanie, aby się podjęły dostawy nabołów.

Paryż 21. lutego. Wczoraj odbył się tu wielki mityng ludowy i uchwalił rezolucję przeciwko zaprowadzeniu podatku na zboże.

Belgrad 22. lutego. Wszyscy urlopowani oficerowie, powołani zostali do ustawienia nowych kadr.

Rzym 21. lutego. Niemiecki następca tronu przybywa tu na początku marca, aby odwiedzić papieża.

Stambuł 22. lutego. Rzekomy zamach na Cankowa, wyjaśnił się jako komedia. Sprawca zamachu Inakiew, należy do przyjaciół Cankowa i działał z nim w porozumieniu.

Z izby sądowej.

Lwów 21. lutego. (*Skrytobójcze morderstwo*). Rozprawę z początku prowadził radca Nitarski, z powodu jednak śmierci jego matki, przewodnictwo objął radca Duniewicz, wotantami są radca Majewski i sekretarz Domiczek.

Prokuratorę zastępuje pan Litwinowicz.

Smolucha broni dr. Borecki, Łozę dr. Błażejewski, Hirscha dr. Horowitz.

Zeznania pierwszych świadków nie podają nic ważnego i rozprawa zdawa się przewlekać. Oskarżeni zapierają się wszelkiej winy.

Zeznanie pana Władysława Górki, kandydata notarialnego w Rawie stanowi w rozprawie przełom. Pan Górka podaje z wielką stanowczością i dokładnością, że Łoza chciał go przekupić, aby nie wnosił rekursu w sprawie tabularnej o spadek po ś. p. Smoluchu, pan Górka wyrzucił go za drzwi.

Dnia 17. września wniósł rekurs a 23go tegoż miesiąca Paraszkę zamordowano.

Łoza zeznaje, że Haat przyznał się mu onegdaj do kaźni z nim powracając, że Paraszkę udusił.

Smaluch zwracając się do przewodniczącego: „Tak jest udusiłem Paraszkę, a to, aby prędzej przyjść do gospodarstwa“. (W sali sensacja).

Smaluch opowiada jak morderstwo popełnił i mówi, że do czynu tego nakłonił go Łoza przyrzekając mu, że jako urzędowa figura, oglądacz zwłok i pisarz gminny, wszystkiemu zaradzić protrafi.

Hirsch dostał oprócz 8 zlr. jeszcze 30 zlr., aby „dobrze oglądął trupa“.

Wczoraj wieczorem postawił p. prokurator Litwinowicz wniosek odroczenia rozprawy z powodu, że prokuratorja jest zmuszoną rozciągnąć swe oskarżenie co do Łozy i Herscha także w kierunku *współwiny* w morderstwie popełnionem przez Smolucha. Dotychczas byli Łoza i Hersch oskarżeni tylko o nadużycie władzy urzędowej. W skutek przyznania się do winy i zeznań Hnata Smolucha proces musiał wzięść obrót inny.

Pp. obrońcy sprzeciwili się żądaniu p. prokuratora.

Wniosek ten jest przedmiotem obrad trybunału, których rezultat dzisiaj ogłoszonym zostanie.

Proces niniejszy stał się przedmiotem ogólnego zainteresowania się. Publiczności też obojga płci w sali i na galerjach masami.

Humorystyka.

Z Djabła.

Na Ślizgawce.

— Najprzyjemniejsze chwile, jakie spędzałem na lodzie, były te, kiedy się z panią ślizgałem.

— Tak? Ja bo do najprzyjemniejszych chwil na lodzie zaliczam te, w których się sama ślizgam.

— Pardon Madame!

— Au revoir.

Legitymacja.

Jeden z profesorów uniwersytetu udał się na pocztę po odebranie listu z pieniędzmi. — „Czy masz pan bilet swój wizytowy — lub inną jaką legitymację, abym mógł być pewnym, że pan jesteś rzeczywiście profesorem wszechniczy tutejszej panem X? — „Co?“ — spytał oburzony profesor — pan wątpisz jeszcze, pan niewierzysz mnie, który jestem jednym z naju-

czeńszych ludzi Europy? — Pan nie znasz dotąd mnie, którego zna cała Europa? — „Teraz już niewątpię — odrzekł przepaszając urzędnik, z tego coś pan powiedział o sobie widzę, iż jesteś pan rzeczywiście profesorem uniwersytetu.“

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 21. lutego. Według doniesienia tutejszych dzienników, W. Porta zamierza wydać okólnik do mocarstw z zawiadomieniem o zerwaniu układów w sprawie bułgarskiej, a to z powodu, iż Cankow miał oświadczyć, że poczynionych w ostatniej chwili propozycji Rosji nie mogłaby przyjąć. Według tych propozycji, regencja miałaby być złożoną ze Stambułowa, Cankowa i jeszcze jednej neutralnej osobistości. Dalej, wielkie Zgromadzenie narodowe miałoby być rozwiązane; ministrem wojny miałby zostać generał rosyjski, który wszakże byłby odpowiedzialny wobec Izby, w końcu w każdym batalionie, ustanowionoby 2 lub 3 oficerów rosyjskich w charakterze instruktorów.

Doniesienie *Pester Lloyd*a, jakoby ambasador niemiecki przy W. Porcie hr. Radowitz oświadczył delegacji bułgarskiej, iż w razie rozbicia rokowań, nastąpiłaby okupacja Bułgarji przez Rosję, nie znajduje wiary w tutejszych kołach.

Budapeszt 21. lutego. Deputacja węgierska dla oznaczenia kwot, jakie mają przypaść na obie połowy monarchji oblicza, iż Zalitawia ma przyczynić się do wspólnych wydatków w stosunku 29³/₄ procent.

Berlin 19. lutego. Z Alzacji donoszą do *Frankfurter Ztg.*, że dyrektor przędzalni w Masmünster, Jordan, został aresztowany dla przedstępstw politycznych. Właściciel przędzalni ofiarował kaucję 20.000 mr. celem puszczenia na wolność Jordana, ale propozycja ta odrzuconą została. — Alzacko lotaryngskie pisma gadzinowe piszą ze smutkiem co następuje:

„Jeżeli nie nastąpią jeszcze cuda, to dla braku kandydatów nie przyjdzie tu do żadnej walki wyborczej i po prostu wybrani zostaną ci sami kandydaci, co dawniej. Winą w tem szczególnie, że ludność tutejsza tak mało jest politycznie samodzielna, a rząd niemiecki się w tutejsze wybory nie miesza. (?) Nim dojdziemy do tego, że większość ludności usunie się z pod teroryzmu tutejszych przywódców, jeszcze bardzo wiele czasu upłynąć może.“

W Strassburgu zwróciła się dla tego „braku kandydatów“ pewna liczba przybyszów niemieckich do adwokata dr. Petri z prośbą, ażeby przyjąć raczył mandat poselski.

Fakt ten między wielu innymi świadczy wymownie, że rezultat przy ostatnich wyborach gminnych w Strassburgu tylko sztucznie wywołany został. W zeszłej jesieni niemiecka prasa oficjalna głosiła, że lud w Azacji i Lotaryngji jest jak najprzyjaźniej usposobiony względem Niemiec; a dzisiaj zabrakło nawet kandydatów do parlamentu, mimo takich wpływów rządowych jak manifest namiestnika ks. Hohenlohe.

Paryż 20. lutego. Wiadomości, czerpane w

kompetentnych kołach wiedeńskich zapewniają, że tam spodziewają się pokojowego załatwienia obecnej kryzys.

Rzym 20. lutego. Załoga Massawy doprowadzona ma być prawie do 10.000 ludzi. Oprócz tego istnieje zamiar obsadzenia Mensa-Keret.

Wielu nawet umiarkowanych kardynałów wniosło protest przeciw wdawaniu się papieża w sprawę septenatu. O zdanie ich nikt się nie pytał i dlatego odrzucają oni wszelką odpowiedzialność za niebezpieczne skutki tego kroku. Pewien poseł z Kolonji, duchowny, napisał list do sekretarjatu kurji, w którym Watykan zwie dwujęzycznym i zdradliwym. Papież list ten czytał i był nim mocno wstrząśniony.

Stambuł 21. lutego. *Moniteur oriental* notuje krążącą pogłoskę, że utworzony w Filipopolu centralny komitet rewolucyjny postanowił zgładzić Cankowa i Benderewa. Miał się tego podjąć kapitan Sanakiew za 5.000 fran. Rząd turecki (?) przerażony temi pogłoskami, kazał Sanakiewa zaarrestować. Aresztowania dokonano w jednej z pokątnych restauracyj. Kapitan miał poczynić ważne zeznania.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 21. lutego 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołycka	Jarosław
Pszenica	8:50—9:05	8:50—9:—	8:50—9:—	8:80—9:35
Zyto	5:70—6:55	5:50—6:45	5:50—6:35	5:90—6:75
Jęczmień	4:50—7:20	4:50—7:—	4:25—7:—	5:—7:20
Owies	5:—5:75	4:75—6:—	4:70—5:50	5:—6:—
Groch	5:70—9:—	5:50—9:—	5:50—8:50	6:—9:50
Wyka	—	—	—	—
Rzepak	9:—9:15	9:—9:05	9:—9:05	9:—9:25
Lnianka	—	—	—	—
Koniczyna cz.	40—52	40—52	40—50	40—55
Konicz. biała	40—65	40—65	35—65	45—65
Konicz. szwed.	40—70	40—70	35—75	40—75

Czerniowce: Pszenica 7:75 — 8:80; Zyto 5:35 — 6:20; Jęczmień 4:50—7:20; Owies 4:25—5:—; Groch 5:50—9:—; Wyka — — —; Rzepak — — —; Lnianka — — —; Koniczyna czerwona 30—50—; Koniczyna biała 45—65; Koniczyna szwedzka — — —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne

Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów, 24.50—25.50

Uspობienie spokojne i wyczekujące. Transakcje nieliczne.

Nafta. Wiedeń, 20go lutego: 13.— do 13.50; Brema: loco 6.10 do —.—; Hamburg: loco 6.10 do —.—; na luty 6.—, na luty-marzec 6.40; Antwerpja na luty 15.7/8 do —.—; Nowy-York 6.50 do —.—; Filadelfia 6.3/8 do —.—.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Dokt. Sztembartowi, Dr. Medycyny i operatorowi, przybyłemu z Warszawy, składam publiczne podziękowanie za wyleczenie mej żony z ciężkiej

ślabości, co mogły tylko jego wiedzy i energicznemu zapobiegnięciu zawdzięczyć. Niemniej za skuteczną opieką operację gardlaną u mej córki.

Karol Langner.

ŚWIADECTWO.

C. k. radcy dworu, profesora i dyrektora kliniki położniczej, Dr. Karola Brauna de Fernwald we Wiedniu.

„Przysłane mi do oceny wina lecznicze wyrobu p. Dra Mikolascha, aptekarza we Lwowie, tudzież napoje dla rekonwalescentów uznaję za bardzo dobre, w skutek czego będę je przepisywał w odpowiednich wypadkach“.

Wiedeń 20. marca 1882. Dr. C. v. Braun m. p.

Skład powyż wymionionych win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u Wilhelma Maagera w Wiedniu Heumarkt 3. Sprzedaż en detail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znanych w innych monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

Apteka pod murzynem (Mohren-Apotheke) Wiedeń, Tuchlauben 27. Polecą wszelkie w aptece będące lecznicze specjalności lekarskie. Wysełka codziennie.

4 1/2% Listy zastawne

Banku krajowego

jakoteż

obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej

kupują i sprzedają

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiarowy

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Duchy, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.

Biust marmurowy Zofii z Potockich Zamorskiej, dłuta Marcelego Gujskiego. Epizod z wojen chłopskich we Francji, olejny Jerzego Rochegross'a.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 5tej do 9tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Fotominiatary pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktynski l. 2. 2181—10—30

Premiowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 ct. Lwów, Rury 6. 2164—6—15

Pianino fortepian do wypożyczenia Rynek 12. pierwsze piętro. 2177—4—9

Osoba posiadająca kaucję 1000 lub 2800 złr. i władająca polskim i niemieckim językiem znajdzie korzystne umieszczenie. Oferty należy nadesłać poste restante Lwów. Złota Głowa. 2183—3—12

Henryk Mayer, róg ulicy Łyczakowskiej poleca słoninę i smalec 1/2 kilo 34 ct. codziennie świeża szynka i rozmaite wędliny, piwo we flaszkach 1/2 litrowych ilznieńskie, okocimskie,

krasicyńskie, lwowskie, czarne bok, porter angielski, chleb wiejski bochenek 18 ct. 2185—3—6

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami eleganckie i wyborne, sprzedaje najtaniej Simon Degen Karola Ludwika 29. 1872

Poszukuję kolporterów dla moich wydawnictw we Lwowie i większych miastach Galicji z kaucją złr. 10 do złr. 20. Zarobek doskonały, sprzedaż łatwa. Jan Rezenheim w Brodach. 2046—9—?

Poszukuje się porządny dziewczynę lub kobietę do pielegnacji sześciomiesięcznego dziecka i pełnienia robót domowych. Te, które już przy dzieciach były, mają pierwszeństwo. Bliższej wiadomości udzieli z grzecznością p. Alojzy Hübler ul. Karola Ludwika l. 13. dawniej cukiernia Rotlendera. 2195—1—3

Ważne dla P. P. Kupców i restauratorów! Ktoby z P. P.

kupców restauratorów życzył sobie mieć należycie sporządzony inwentarz sklepowy, magazynowy i piwniczny, tudzież dokładnie zestawione rachunki i bilans swego majątku, jak również praktyczne zaprowadzenie księgowości, raczy zgłosić się listownie pod adresem F. S. Lwów ulica Grodzickich l. 3. II. piętro. 2200—1—3

Zakład fotograficzny J. Podolskiego we Lwowie poszukuje kopyisty i retuszera, oraz panny do kasy 2190—1—3

Subjekt do handlu korzennego jest potrzebny. Oferty pisemne pod adresem Stanisław Wojciechowski Lwów. 2184—1—4

Młoda osoba wykształcona życzy sobie wyjechać do Włoch jako towarzyszką podróży. Oferty pisemne pod literami M. G. ul. Ormiańska l. 25. III. piętro.

Kuchniczka w sile wieku z chlubnymi świadectwami poszukuje posady. Listy uprasza adresować W. K. 100. poste restante Tarnopol. 2204—1—2

Szanki ładne, lekkie, mało używane do sprzedania. Wiadomość w hotelu Warszawskim u portiera. 2201—1—2

Niżej podpisany poszukuje dobrowolnej kucharki; placu od piętnastu do dwudziestu pięciu złr. miesięcznie, według uzdolnienia przy dokonanej próbie. Należy przysłać za swiadectwem na swój koszt pod adresem: W. Juliusz Tchorznieki, poczta Żydaczów w Cuculowcach

Portal, 4 1/2 metra szeroki, do widzenia w handlu Wnego pana Czopora plac Halicki l. 2. tania do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela F. C. Proksch, Kopernika l. 26. 2174—4—6

Majątek blisko Lwowa 460 m. roli przennej, 150 m. lasu na sprzedaż; warunki dogodnie Lwów, Rury 10. a. u dozorczy. 2205—1—2

Osoba uzdolniona w prowadzeniu kuchni, utrzymaniu bielizny, szyciu i zajęciu się domowym porządkiem, znajdzie zaraz umieszczenie we Lwowie. Bliższą wiadomość ulica Pańska l. 7. I. piętro. 2207—1—3

Praktykanta z porządkiem do domu, z dostatecznym wykształceniem szkolnym, dobrym piśmiennictwem, władającego językiem polskim i niemieckim poszukuje się. Oferty listownie pod adresem: G. B. 10. w Administracyi J. Lwowskiego. 2206—1—2

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu

6, 4 pokoje i pomieszczenia kawalerskie z przynależnościami wynajmują się w przyzwoitych warunkach. Oferty listownie pod adresem: E. B. 10. w Administracyi J. Lwowskiego. 2206—1—2

4 pokoje, przedpokój i kuchnia raz do wynajęcia ul. Zielona l. 5. Bliższą wiadomość w administracyi właściciela. 2198—1—2

3 pokoje, gabinet, przedpokój i kuchnia do wynajęcia ul. Zielona l. 5. Bliższą wiadomość w administracyi właściciela. 2198—1—2

Dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia ul. Kopernika l. 26. 2207—1—3

Ces. król.  uprzywil.

Fabryka płócien i stołowej bielizny

Karola Siegla seniora w Schönberg (Morawa).

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że firmie:

M. BEYER i Spółka

we Lwowie, ulica Karola Ludwika I. 1.

powierzyłem wyjątkową sprzedaż po oryginalnych cenach fabrycznych moich wyrobów, jak: najlepszych płócien, stołowej bielizny, ręczników i t. p.

Z głębokim szacunkiem **Karol Siegel senior** c. k. uprz. fabryka płócien i stołowej bielizny w Schönberg (Morawa).

Sprzedaż wyrobów wyż wymienionej c. k. uprzyw. fabryki odbywa się po oryginalnych cenach fabrycznych, bez doliczenia najmniejszej prowizji. Oryginalny cennik fabryczny na żądanie zostanie każdemu przedłożony.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że główny nasz wiedeński skład polecił nam wyroby firmy:

Benedykta Schrolla syna w Braunau, składające się z wszelkich gatunków *Chiffonów*, dymek i t. p. wyrobów, po oryginalnych cenach fabrycznych sprzedawać.

Polecając nasz skład łaskawym względem P. T. Publiczności kreślimy się

Z najgłębszym szacunkiem

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny, Chiffonów i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej.

Lwów, ulica Karola Ludwika I. 1.

Znana jako najlepsza

WODA KOLONSKA

flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerye własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła toaletowe, **WODE KONWALJOWĄ** do twarzy po 70 ct., **WODE ATEŃSKĄ** do włosów po 70 ct., **wodę lewandową** z ambrą do sukien lub kadzenia, **ocet toaletowy, proszek i pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW JODLOWYCH** do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; **PLYN ORZECHOWY do włosów** rzeczywiście ściemniający barwę włosów, flakon 1 zlr. i t. d. — poleca

CHEMICZNE LABORATORJUM 2026

A. MUSSILA we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika I. 7.

Najlepszy papier cygaretowy!

Bibułki i tutki cygaretowe „La Patrie“ fabryki Leon & Cie. w Paryżu na podstawie badania chem. 7. dnia 25. listoпада 1886. świadectwem Dra. Radziszewskiego, profesora c. k. uniwersytetu lwowskiego za wyborne i nieszkodliwe uznane poleca jeneralna reprezentacja dla Austrii i Węgier.

BRACIA ELSTER WE LWOWIE

ulica Wekslarska liczbą 4.

Do nabycia po wszystkich trafikach i sklepach papierowych.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziecannym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. (763)

ADWOKAT

Dr. Józef Byk

w Dobromilu

poszukuje samodzielnie pracującego biegłego konicypienta

Wyśmienite

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

„Vaselina“

najlepszy i najpraktyczniejszy środek tłuszcz do konserwowania obuwia i wogóle wszystkich skórzanych wyrobów poleca:

Alojzy Hübner Lwów

ulica Karola Ludwika I. 13. dawniej cukiernia Rotlendera.

K. F. Popowicz

w Tarnopolu

poleca 1752



po zł. 2-10, 2-30, 2-50, 2-70, 3 i 4-30 franco beczulka i porto. Proszę o łaskawe zamówienia.

Panom i paniom potrzebującym dy skrecjonalnej porady i pomocy lekar skiej, udziela takową z gwarancją po żadanego skutku i najcisłej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 539b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie sklep p. Underki, jedynie od 12 do 1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskrecjonalne listy pod pseudonimem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bez wlecznie i wysyła lekarstwa sekretnie.

N A LATO! Realność z ogrodem owocowym i kwiatowym, składająca się z 3 dużych pokoi, przedpokoju, dużej kuchni etc. wraz z maglem jest z wolnej ręki do sprzedania lub wynajęcia. Bliższa wiadomość u rzadczyni domu ulica Grodecka 1. 45 652-1-12

Ziółka piersiowe

Dr. Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypcce, zaflegmieniu i t. p. cierpieniom.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Sér-Szynka.

Sér z gór kruszcowych cegielka 20 deka z kminkiem kilo 45 ct. Prawdziwy baw. Limburski, tłusty, 40 deka cegielka, 1 kilo 62 ct. Gomółki ze śmietany górskiej 80 ct. za kopę. Gomółki owocne 38, 45 i 65 ct. kopa. Gomółki (Bierhunde) z kminkiem, pikant, poselka 100 sztuk 2 zlr. 40 ct. Doskonała szynka praska 90 ct. kilo; posela za pobraniem franco opakowania.

Antoni Kalla,

Schmiedeberg (Czechy).



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej I. 22.

polecają na zbliżający się sezon wiosennych zasiewów plugi, brony, walce, kultywatory, siewniki rzędowe, siewniki szeroko-rzutne i t. d. własnego wyrobu; zaś jako wyłączni zastępcy Rud. Sacka polecają tegoż uniwersalne plugi, siewniki i t. d. znane z doskonałości.

Reperacje uskuteczniają dokładnie i tanio maszynami pomocniczymi w swym warsztacie pędzonym parą.

Skład komisowy mają pp. L. S. Czekoński w Czortkowie. 709-1-8

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Ogólnie przydatne dla niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strassnickiego

PIWO SŁODOWE ZDROWIA

analizowane przez Wych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra Czynniskiego, Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i Krat schmera Prof. chemii zastós. i higieny przy Uniw. we Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez W Drów: Radcę Dworu Prof. v. Bambergera Radcę Dworu Prof. Brauna v. Ferwaldta, Radcę Dworu Prof. Th. Billrotha, Prof. E. Alberta. Radcę Rządowego Sennitzlera, Prof. Hofmoka, we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra Rosenbiatta w Krakowie. Prospekta darmo.

GŁÓWNE BIURO i PIWNICE:

Wiedeń, Ober-Döbling-Nussdorferstrasse 23.

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicji, Śląska austr., Bukowiny, Królestwa Pol. i Rumunii, u Wgo Ignacego Ringelheima, Mag. farm. w Krakowie.

EN GROSS dla Lwowa i okolicy w aptece A. SKLEPIŃSKIEGO.

dalej u pp. aptekarzy: we LWOWIE u J. Beizera, Ruckera, i A. Rappaporta: w Brodach u M. Kulaka i O. Lateinera, we Lwowie: K. Krzyżanowski, J. Wewiórski, w Czerniowcach u F. Langenhahna, w Drohobyczu u Otowskiego i Partyska, w Jarosławiu: u J. Rohma, w Kołomyi E. Stenzel, w Krakowie u J. Trauczynskiego, K. Wilczyńskiego, E. Wiszniewskiego i Kräutlera drog, w Podgórzu u J. Skakalskiego, w Przemyślu u A. Mańkowskiego i Maszewskiego, w Rzeszowie u A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Sanoku u J. Zarewicza, w Stanisławowie u A. Amirrowicza, A. Beil, J. Macura, w Stryju u L. Grätnera, w Suczawie u E. Liszki, w Tarnopolu u L. Fleischmana, F. Jamrógiewicza, w Tarnowie u Wl. Chodackiego, Kijasa, E. Węgrzynowskiego, H. Witmajera, i drog. W. Müldnera kupca. 548-1-2

Dzierżawy nie wielkiego folwarku poszukuje się z dobrą glebą i zdrowym budynkiem mieszkalnym blisko kolei. Z. Z. poste restante Zagórzany.

Kamienica dwu piętrowa do sprzedania na ulicy Zimorowicza 1. 6.

Bliższa wiadomość u właściciela lub w Administracji „Kurjera „Lwów“.

Niezawodne środki!

we wszelkich chorobach zębów, dziąseł i ust.

Woda Bottota do ust, flakon, 40 ct., 1 zlr

Woda salicylowa do ust, flakon 50 ct.

Essencja z kwiatów pomarańczowych zmieszana z wodą, używa się do płukania ust, pozostawia przyjemny smak i zapach, flakon 50 ct.

Proszek salicylowy, cena pudełka 20, 30 ct.

Proszek roślinny do zębów, cena pudełka 20, 30 ct.

Kreda szlamowana z zapachem miętowym, cena pudełka 20 ct.

Essencja miętowa, cena flakonu 50 ct.

Pasta roślinno-aromatyczna przewyższająca swą dobrocią pasty Boutenarda, cena 30 ct

Szczoteczki do zębów, 25, 40 ct.

Jedynie prawdziwe w laboratorjum chemicznym

A. Pokornego

(przedtem W. TEPY)

Lwów, ulica Wałowa 15.

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do „Richtera's Verlags-Anstalt w Leipzig“ w której niechaj żąda broszury „Przyjaciel chorych.“ W pomienionej książeczce opisane są obszernie najlepsze i najpewniejsze środki domowe (medykamenty) i załączone dla objaśnienia

świadczenia chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniej, iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnymi. Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych.“ Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie żadnych wydatków na przesyłkę.

